

TEATR POLSKI

PROGRAM

SEZON

1958-1959

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE
w Poznaniu

Sezon 1958/59

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Wesele

Dramat

PREMIERA: 14 LUTEGO 1959

T E A T R P O L S K I



STANISŁAW WYSPIAŃSKI

*Jakżeż ja się uspokoję —
pełne strachu oczy moje,
pełne grozy myśli moje,
pełne trwogi serce moje,
pełne drżenia piersi moje —
Jakżeż ja się uspokoję...*



Stanisław Wyspiański — Portret Ireny Solkiej
Muzeum Narodowe w Poznaniu

Z TEKI POŚMIERTNEJ STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

Robił wrażenie nieśmiałego młodzieńca. Twarz blada, prawie przezroczysta, o piękności wygasających rodów. Jeden wąs zwieszony, drugi podkreślony pod górę, smukły, średniego wzrostu, niezwykle piękne ręce, a dziwnie niebieskie oczy, jakby zamglone i na wewnątrz siebie zwrócone.

Zaprosił mnie do swej pracowni. Mieściła się na placu Mariańskim naprzeciw Kościoła Mariańskiego, w dziś już zburzonej dwupiętrowej kamienicy, jeden pokój wąski jak kiszka o dwóch oknach, ciasno tam było, że ruszać się obok siebie było trudno i nieład ogromny. Zdaje się, że był jeden stołek. Z kościoła dolatywała muzyka organów i pienia nabożnych, a wszystko to razem zlewało się w dziwny akord stanowiący zasadniczą dominantę duszy tej dziwnej pracowni.

Jedną ścianę pokrywał już wspomniany, wtedy nieskończony obraz. (Czy został w ogóle skończony?) „Skarby Se-

zamu" — obok stał karton witrażu „Kazimierz Wielki”, kilka kartonów z głowami dzieci, portrety Rydla, Opieńskiego, Kaz. Lewandowskiego — na półkach kilkanaście książek, z których podał mi jedną: tomik poezji Maeterlincka „Serres chaudes” (cieplarnie).

To było jak objawienie!

Każdy z tych poemacików — a jest ich, jeśli się nie mylę około 40 — opatrzony był ilustracją ołówkową Wyspiańskiego. Ilustracja! to profanacja — chciałem tu określić o co chodzi — to nie były ilustracje, to słowo przeobrażone w linię i formę. Wrażenie, jakie odbierał Wyspiański podczas czytania tego lub owego poematu prze-warzało mu się w tej chwili na odpowiednie linie, przybierało całkiem „con orme” formę, a pozór nic nie mającą wspólnego z poematem samym, a będącą w istocie samej najtajniejszym hieroglifem słowa.

Gdybym miał pisać o Wyspiańskim jak o człowieku, znalazłbym się w wielkim kłopotcie. Było w nim coś bezosobistego. Wszystko co się naokoło niego działo, zdawało się go nie dotyczyć i nic nie obchodzić, prócz jedynie tych rzeczy, które były w stanie wiecznie pracującą niezmyśloną jego fantazję zapłodnić.

Milczący, w sobie zamknięty, wsłuchany w to co mu kto inny mówił — wątpię czy słyszał, co się do niego mówiło. Rzadko kiedy zdradził się z tym, co rzeczywiście myśli...



Jacek Malczewski — *Melancholia*

Muzeum Narodowe w Poznaniu



Włodkiewicz — *Karuzela*

Muzeum Narodowe w Poznaniu

SZTUKI WYSPIAŃSKIEGO W POZNANIU

Pierwsze przedstawienie „Warszawianki” Wyspiańskiego odbyło się w sobotę 29 listopada 1902 r. Wieczór uzupełniły „Pierwioski” jednoaktowa komedia Ujejskiego oraz „Kazanie Ksędza Marka” fragment z „Konfederatów Barskich” Mickiewicza.

Odegrano „Warszawiankę” znakomicie, — pisze anonimowy recenzent Dziennika Poznańskiego. — Górował przede wszystkim p. Andruszewski w roli Chłopickiego — Marię grała p. Orwid, p. Jeremi — Annę, Skrzyneckiego — Połęński, Paca — C. erniak, Starego wiarusa — Turski.

6 grudnia 1907 r. w oktavę zgonu poety wystawiono „Warszawiankę” i fragmenty „Dziadów” w układzie Wyspiańskiego.

15 stycznia 1910 r. wystawiono po raz pierwszy „Sędziów” (grano ich razem z „Inteligentem” Górczyńskiego). Na planie pierwszym była panna Turewicz jako Jewdocha —



Jacek Malczewski — *Błądne koto*
Muzeum Narodowe w Poznaniu

Dopiero 26 listopada 1918 — Poznań widzi poraz pierwszy „Wesele” oto co pisze o tym spektaklu Dziennik Poznański:

Dzięki rewolucji, która razem z okowami pętającymi dłoń nasze skruszyła i cenzurę ujrzeliśmy na scenie naszej „Wesele” (...)

Wystawienie „Wesela” jak w ogóle dramatu Wyspiańskiego stawia sztuce reżyserskiej trudne zadanie, mianowicie pod względem uwydatnienia stylu właściwego, polegającego na skojarzeniu zasadniczego słownego żywiołu z pierwiastkiem plastycznym i muzycznym. Zadanie to rozwiązał p. dyr. Szczurkiewicz, który ponadto kreował zjawiskowy zwid chochoła pod każdym względem szczęśliwie. Z grącym i wdzięcznym uznaniem podnieść należy, że przedstawienie przygotowane było we wszystkich szczegółach z pietyzmem godnym nieśmiertelnego dzieła Wyspiańskiego, także artyści

pisze recenzent Dziennika. — Reszta obsady: Andruszewski (Samuel), Kęcki (Natan), Boroński (urlopnik), Czaki (Jukła).

6 września 1912 r. na otwarciu sezonu Szczurkiewiczowie dali „Bolesława Śmiałego” ze Sosnowskim w roli tytułowej, który równocześnie wyreżyserował przedstawienie. Publiczność przywykła do operetek faworyzowanych za poprzedniej dyrekcji Lelewicza wybuchami śmiechu przyjmowała grę Rapsoda i scenę niewiernych żon. Dekoracje i rekwizyty do „Bolesława” przygotowano w Krakowie wg wzorów Wyspiańskiego. Dekoracje malował Spitziar, trumnę wykonał specjalista od stylowych rekwizytów H. Bąkowski.

Poza tym często wracają na afisz „Dziady” w układzie Wyspiańskiego. W sezonie 1908/9 wystawiono także „Zgon Barbary Radziwiłłówny”. Józef Węgrzyn występował gościnnie w „Sędziach” (wrzesień 1913).

5. II. 1916 roku Teatr Polski, kierowany przez Bieczyńskiego wystawił „Meleagra”. Sztukę bardzo skrócono.

Z wykonawców wyróżnili się: Antonina Podgórska i Władysław Bracki. Dekoracje zaprojektował Wiktor Gosieniecki.

8. II. 1916 grano „Sędziów” (Biskupska, Czechowska, Konański, Bracki, Kopczyński) i „Warszawiankę” z N. Młodziejowską (Maria) i Tarasiewiczem (Chłopicki).



Stanisław Wyspiański
Szkic do „P. lonii”
Muzeum Narodowe
w Poznaniu

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Wesele

Dramat w 3 aktach

Osoby:

Gospodarz	Władysław Głąbik	Gospodyni	Maria Górczyńska - Miedzińska
Pan Młody	Stanisław Niwiński	Panna Młoda	Anna Ci- pięlewska Janina Ratajska
Marysia	Alina Pewniczka	Wojtek	Maciej Borniński Kazimierz Łastawiecki
Ojciec	Jerzy Kordowski	Dziad	Leopold Detkowski
Jasiek	Marek Dąbrowski Zdzisław Kuźnier	Kasper	Eugeniusz Robaczewski
Poeta	Marek Okopiński	Dziennikarz	Andrzej Antkowiak
Nos	Eugeniusz Kotarski	Ksiądz	Mikołaj Aleksandrowicz
Maryna	Hanna Górczyńska Irena Maślińska	Zosia	Zofia Żelewska
Radczydni	Stanisława Mazarekówna	Haneczka	Wanda Elbińska
Czepiec	Stefan Czyżewski	Czepcowa	Janina Wolska
Klimina	Blanka Orszańska	Kasia	Hanka Dobrzanka
Staszek	Marek Dąbrowski Zdzisław Kuźnier	Kuba	Henryk Olszewski
Żyd	Stanisław Płonka - Fiszer	Rachel	Bronisława Frejtażanka Teresa Waśkowska
Muzykant	Józef Zembrzuski	Isia	* * *

Osoby dramatu:

Chochoł	Zbigniew Graczyk	Widmo	Maciej Borniński Kazimierz Łastawiecki
Stańczyk	Włodzisław Ziemiński	Rycerz Czarny	Jerzy Kozłowski
Upiór	Stanisław Śliwiński	Wernyhora	Kazimierz Przysański

Realizatorzy widowiska:

Asystenci Reżysera:
Zofia Żelewska
Andrzej Antkowiak

TADEUSZ BYRSKI — REŻYSERIA
PIOTR POTWOROWSKI SCENOGRAFIA
TADEUSZ SZELIGOWSKI — MUZYKA

Asystent Scenografa
Czesław Kowalski

S u f l e r:
Danuta Czapkówna

KIEROWNIK LITERACKI — STANISŁAW HEBANOWSKI
KIEROWNIK MUZYCZNY — RYSZARD GARDŃ

I n s p i e j e n t:
Marian Nowakowski

świadomi sobie byli ciężącej na nich odpowiedzialności. Wśród pokazanego zastępu pierwszorzędnych kreacji, wymienić pragnąłbym na pierwszym miejscu stylową postać Rachell, postawioną w zdecydowanych liniach przez p. Młodziejowską. Również pulsująca krwią i werwą kreacja pana młodego (p. Stępowski), żywiołowego Czepca (p. Stoma) tudzież panny młodej (p. Biskupska) na najpochlebniejsze zasługują uznanie. Inteligentna gra p. Brackiego w roli poety znalazła pole udatnego popisu. Trudna, jakkolwiek mało efektowna rola dziennikarza spoczęła w doświadczonych rękach p. Topolskiego. Gospodarz (p. Konarski), początkowo bladej nieco, w następnych aktach nabrał więcej krwi i kolorytu.

Także w szeregu ról drobniejszych znalazła się perełka: Isia p. Mireckiej. Do tej kategorii zaliczam także z przyjemnością Marysię p. Biesiadeckiej. Dialog z widmem (p. Kamiński) był godną introdukcją w mistyczny ton aktu drugiego, którego „osoby dramatu” niechaj mi wolno będzie gremialnie pochwalić. Również Marynę p. Czechowskiej należy się pełna gorącego uznania wzmianka (...) Wszyscy zasłużyli się około wielkiego dzieła (...) p. Lechowski, reprezentujący jako Żyd i jako Nos — w tej roli był kapitalny! — żywioł komiczny, a także p. Kopczyński, jako Jasiek, mianowicie w akcie trzecim, gdzie znalazł właściwy ton i właściwe akcenty. Nieco przeciągnięta zamaszystość jego w aktach poprzednich miała w sobie coś z żywiołu operetki.

Nie mogę zakończyć tego sprawozdania nie wyraziwszy rzetelnej radości z faktu, że publiczność — i to nie tylko ta z łóż i krzeseł — tłumnie uczęszcza na przedstawienia „Wesela”.

R.

7. X. 1920 r. na scenie Teatru Wielkiego wystawiono „Wyzwolenie” Leszek Stępowski — Konrad, Robert Boelke — Geniusz, Bolesławski — Prymes, Wł. Stoma — Karmazyn, Fr. Ryll — Hołysz, L. Barwińska — Muza, H. Arkawin — Harfiarka, J. Biesiadecka — Wróżka. Reżyser: Ryszkowski.

26. X. 1922 r. był grany „Bolesław Śmiały” (w Teatrze Wielkim) z Robertem Boelke (Bolesław) H. Arkawin (Krasawica) Buszyńskim (Rapsod) Strachockim (Biskup) Hnydzińskim (Sieciech). Reżyser: R. Boelke.



Piotr Potworowski — Szkic scenograficzny



Piotr Potworowski
Projekt kostiumu
(Gospodyni)



Piotr Potworowski
Projekt kostiumu
(Rycerz Czarny)

21. X. 1924 r. Teatr Polski wznowił „Wesele”. Ważniejsze role: Tadeusz Chmielewski (Pan Młody), M. Szpakiewicz (Poeta) J. Nowacki (Dziennikarz) Z. Noskowski (Nos) W. Stoma (Czepiec) Fr. Ryll (Szela) Boelke (Wernyhora) Z. Biesiadecki (Jasiek) Opieński (Widmo) R. Gniatkowski (Chochół) M. Piotrowski (Żyd) B. Rosiński (Dziad) J. Biesiadecka (Panna Młoda) N. Młodziejowska (Rachel) B. Wojciechowska (Marysia) H. Czechowska (Maryna) Wierzejska (Radczyni) Sachnowska (Gospodyni) Ludwiżanka (Isia).

26. XI. 1927 r. odbyła się w Teatrze Polskim premiera „Nocy listopadowej” w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

Dr. Jerzy Koller zarzucił scenografowi St. Jarockiemu, że pokazał „koszmarne obraz jakiegoś miasta, stosowny może do „Dziejów grzechu” lub jakiejś innej tragedii współczesnej, a nie do „Nocy listopadowej”, gdzie Krakowskie Przedmieście jest współczynnikiem artystycznym i treściowym utworu”. Poszczególne role grali: St. Wysocka (Pallas) J. Biesiadecka (Kora) N. Młodziejowska (Demeter). Scena Kory i Demeter w interpretacji pani Biesiadeckiej i Młodziejowskiej należała do szczytowych momentów przedsta-

wienia — pisał J. Koller — a Kondradt (Makrot i Satyr) zarobił rzetelnie na awans, zasłużył co najmniej na podniesienie o dwie rangi w Kadrach Aktorskich T. P.

Poza tym występowali: Godlewski (Wysocki) Nowacki (Wielki Książę) Bracki (Chłopicki).

26. XI. 1932 r. — Jerzy Koller pisał o „Akropolis” — Dyr. Trzcziński i Teatr Polski w myśl wskazań Mickiewiczowskich „zmienił siłę na zamiary, nie zamiar podług sił”. „Podług sił” Teatru Polskiego w każdym wyrazu znaczeniu porwanie się na „Akropolis” było zuchwalstwem i szaleństwem, wykonanie stało się bezsprzecznym triumfem — zwycięstwem.

Czar pceji trwał od pierwszego pojawienia się sylwetki Wawelu na ekranie aż do ostatnich słów wypowiedzianych za sceną. Widzowie byli spętani tym czarem poddawali mu się z tą najwyższej klasy rozkoszą, jaką daje obcowanie z pięknem „twarzą w twarz”.

A osiągnięto to środkami tak prostymi, że w pierwszych chwilach swą prostotą aż zdumiewającymi.



Piotr Potworowski
Projekt kostiumu
(Rachel)



Realizatorzy widowiska:

Tadeusz Szeligowski, Tadeusz Byrski i Piotr Potworowski

Jedną z najpiękniejszych scen była wizja snu Jakubowego w III odsłonie, scena wykonana siłami amatorskimi Państwowej Szkoły Zdobniczej. Teksty mówione za sceną wygłaszał sam dyr. Trzciniński, a więc nie aktor zawodowy, a przecież wrażenie tych tekstów było wprost porywające. Tak można by mnożyć przykłady bez końca.

A ów pomysł rzucania na ekran przezroczy z prac graficznych Wyczółkowskiego, czyż w warunkach wymiarowych i finansowych Teatru Polskiego nie okazał się on wprost — zbawienny i wybawczy...

A oto fragmenty dotyczące wykonawców:

„A więc zaczniemy od dyrektorowej p. Nuny Młodziejowskiej. Miała w IV obrazie jedną krótką scenę pojawienia się Nocy ze swoim orszakiem, ale w tej króciutkiej scenie zademonstrowała nam taką wysoką kulturę wiersza polskiego, że ten epizod wrywał się głęboko w pamięć. Śliczna była koncepcja samego orszaku, spowitego w gwiazdny całun nocy. Druga dyrektorowa p. Zaklicka miała dwie role: Kleo z monumentu Sołtyka w I-szym i Aurora w IV-tym obrazie. Wyglądała zjawiskowo, a wiersz w jej ustach miał dźwięk kryształu. P. Zygmunt Noskowski (Priamus) i p. Sachnow-

ska (Hekuba) stanowili taką parę królewską, jakiej równa nie łatwo znalazłoby się na innej scenie polskiej, a przecież rola Hekuby ogranicza się do paru kwestii zaledwie.

Trzymając się rang należy z kolei przejść do obrazu biblijnego gdzie p. Czarnecka (Rebeka) p. Nowacki (Ezaw) p. Bystrzyński (Jakub) p. Przystański (Laban) i p. Piotrowski (Pasterz) pokazali nam dokładnie, co znaczą u nas i co znaczyliby w każdym poważnym zespole teatralnym. Do tego zespołu wszedł z sezonem bieżącym p. Fiszer: dwa epizody (Tempus i Izaak) jakie mu powierzono w „Akropolis” mówiły wyraźnie, że do tego zespołu wejść mógł i był powinien.

A teraz już zajmijmy się resztą wykonawców bez względu na rangę, a raczej z uwzględnieniem tej rangi, jaką w „Akropolis” zdobyli. Zacznę od dwóch artystów, których, wyznam to szczerze — bardzo cenię i bardzo lubię, dlatego pozwalam sobie wobec nich na luksus, tak wyjątkowy w stosunkach teatralnych, bezwzględnej szczerości. Mówię o p. Pichelskim (Hektor i Har iarz) i p. Tylczyńskim (Posąg Włodzimierza Potockiego i Anioł Czarny). Pierwszy z nich p. Pichelski w „Akropolis” zdobył to czego — jak szczerość to szczerość — nie zdobył jeszcze w „Wiele hałasu o nic”, dowiódł, że jest aktorem, którego nie wolno marnować i manierować w nieskończonym szeregu figur apaszów i szoferów, bo jest w nim pierwszorzędnny materiał na wielkiego aktora tragicznego tego typu, co był niegdyś Żelazowski i Węgrzyn. P. Tylczyński od chwili przejścia z Teatru Nowego do Polskiego nie miał szczęścia. Dopiero „Akropolis” dowiodło tego, o czym my wiedzieliśmy zawsze, że to jest aktor bardzo poważny o bardzo poważnych możliwościach scenicznych. P. Sawicka (Niewiasta z pomnika Ankwicza i Cassandra) zupełnie nie na żarty przygotowuje się do objęcia dziedzictwa po Siemaszkowej i Wysockiej, które zdawało się nie znajdą w młodym pokoleniu aktorskim godnej ich wielkiej spuścizny — następczyni. Tylko tak dalej P. Niwińska (Panna z monumentu Sołtyka i Helena). Obok ślicznych warunków zewnętrznych, przede wszystkim scenicznych ma zmysł i umiejętność charakterystycznego pojmovania i podkreślenia roli, co młodej tej artystce znakomicie dopomogło przy właściwie dość nijakiej roli Heleny. P. Modzelewski był bardzo dobrym Aniołem. Poza tym, miał styl i doskonałą aparycję to znaczy wszystko, co w tej postaci aktor mieć może i musi (...)

24. I. 1936 r. wystawiono „Bolesława Śmiałego” w reżyserii Heleny Arkawin. „Dyr. Boelke — pisał Jerzy Koller — jest może dziś w całej Polsce najlepszym dziedzicem roli Śmiałego. Malarsko, głosowo przedstawia takie walory, których dziś już nawet Węgrzyn nie reprezentuje. Rolę tę artysta gra z trzecim nawrotem, postać zrosła się z nim, mężczyzną, rozwijała się latami i przeżyciami”.

Superlatywami obdarza krytyk również Hańczę (Biskup) Bogusławskiego (Rapsod) Chaniecką (Krasawicą) Arkawin (Prolog i jedna z niewiernych żon) Żbikowską (Królowa-żona).

10. IX. 1936 r. wysawiono „Wyzwolenie”. Afisz n'ie wymienia nazwiska reżysera. Jerzy Koller w recenzji pisze na ten temat „Pierwsze słowo należy się reżyserowi, jakkolwiek nazwiska nie wymieniono i jakkolwiek w'emy dlaczego tak się stało i o kogo chodzi. „Wyzwolenie” dowiodło nam raz jeszcze, że ten kto je przygotował jest reżyserem z urodzenia, umie bardzo wiele bez względu na to czy ma prawo swego syndykatu do podpisywania się na afiszu”. Konrada grał Bronisław Dąbrowski, Karmazyna — Bolesław Roslan, narratora — R. Kierczyński, Har'iarke — E. Łabuńska. Dekoracje projektował Zygmunt Szp'ingier.

Po wojnie „Wesele” wprowadził na scenę Teatru Polskiego Dyr. Władysław Stoma dnia 1. II. 1946 r. w następującej obsadzie:

Mieczysław Serwiński (Gospodarz), H. Czechowska (Gospodyni), Olgierd Jacewicz (Pan Młody), Olga Bielska (Panna Młoda), Janina Marisówna (Marysia), Józef Niewęglowski (Wojtek), Aleksander Dzwonkowski (Dziad), Mieczysław Jasiński (Jasiak), Zygmunt Wojdan (Kasper), Leszek Stępowski (Poeta), Kazimierz Przysański (Dziennikarz), Zygmunt Noskowski (Nos), Roman Dereń (Ksiądz), Irena Żuchowicz (Maryna), *** (Zosia), Antonina Podgórska (Radczyńni), Halina Ziolkowska (Haneczka), Kazim. Wichniarz (Czepiec), Katarzyna Żbikowska (Czepcowa), Br. Wojciechowska (Klimina), Irena Jaglarzowa (Kasia), *** (Staszek), — Andrzej Kuryłło (Kuba), Władysław Neubelt (Żyd), Zo'ia Barwińska (Rachel), Tadeusz Łuczak (Muzykant), (Isia) — *** (Chochół) —, *** (Widmo) —, Stefan Drewicz (Stańczyk), Janusz Warmiński (Rycerz), Józef Andrzejewski (Upiór), Lucjan Dytrych (Wernyhca).

Najbliższe premiery:

ANTONI CZECHOW — „Wujaszek Wania”

Przekład: Artur Sandauer
Reżyseria: Jan Perz
Scenografia: Zbigniew Kaja

ALEKSANDER MALISZEWSKI —
„Droga do Czarnolasu”

Reżyseria: Tadeusz Byrski
Współpraca reżyserska: Marek Okopiński
Dekoracje: Marian Gostyński
Kostiumy: Irena Burke
Muzyka: Witold Lutosławski

JERZY STADNICKI — „Kunszt miłości”
(prapremiera)

Reżyseria: Tadeusz Byrski
Scenografia: Czesław Kowalski
Muzyka: Ryszard Gardo

W przygotowaniu:

GEORG BÜCHNER — „Woyzeck”

Przekład: Jerzy Liebert
Reżyseria: Marek Okopiński
Scenografia: Piotr Potworowski

ST. H. LUBOMIRSKI — „Don Alvarez”
(prapremiera)

KIEROWNICTWO TEATRU — I. T. BYRSCY

KIEROWNICY DZIAŁÓW TECHNICZNYCH

KIEROWNIK TECHNICZNY: KAZIMIERZ BYTNEROWICZ
PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA I DAMSKA:
ANTONI HASIŃSKI · ZOFIA TURGUŁA
MODYSTKA: HELENA DUBERT
PERUKARNIA: CZESŁAW TOMCZAK
STOLARNIA: WŁADYSŁAW MAKOWSKI
MAŁARNIA: DAMAZY GUZIKOWSKI
TAPICERNIA: STEFAN ZANDECKI
MODELARNIA: WŁADYSŁAW MAČKIEWICZ
PRACOWNIA OBUWICZA: SYLWESTER KORZENIEWSKI
ŚLUSARNIA: FLORIAN GRODZKI
KIEROWNIK SCENY: TEODOR KĄKOL
ELEKTROTECHNIKA: TADEUSZ MOŁSKI
EDWARD KASSNER

Okładka: Zbigniew Bednarowicz